Artur Stęplewski

Instytut Filologii Słowiańskiej
UAM Poznań

http://dx.doi.org/10.18778/8088-249-2.11

MEHMED SOKOLOVIĆ JAKO POSTAĆ LITERACKA

NA MARGINESIE POWIEŚCI *HAMAM BALKANIJA* VLADISLAVA BAJACA

Kiedy zaczyna się pisać o relacjach Wschodu i Zachodu, na myśl przychodzą pierwsze strofy ballady R. Kiplinga, często przywoływane zresztą w tym aspekcie:

> Oh, East is East and West is West, and never the twain shall meet,
> Till Earth and Sky stand presently at God's great Judgment Seat. [Kipling 1994, 245]

Said wyraźnie jednak wykazał, jak rozmyte są kategorie geograficzne i ich kulturowe wyobrażenia. O ile bowiem Zachód bywa rozumiany jako mniej więcej homogeniczny twór oparty na antycznej filozofii Greków, prawie rzymskim, chrześcijańskiej konfesji i pooświeceniowej racjonalności, o tyle Wschód pozostaje kategorią rozmytą, bez określonych granic i poznanych oraz oswojonych wartości. W konsekwencji jawi się jako groźny, choć fascynujący swoją dzikością, obcy, którego można podglądać, wyobrażać sobie jego codzienność i pouczać. Właśnie to spoglądanie z cokołu wartości, nawet jeśli są one jedynie postulowane, powoduje, że Wschód może zaczynać się tuż za najbliższą granicą, gdzie sąsiedzi są już zbyt odlegli, żyjąc w inny, niezrozumiały sposób, mówiąc i komunikując się niereferencyjnie.

Można oczywiście uprościć, skonwencjonalizować podział. Niech Zachodem będzie Europa. Wschodem automatycznie staje się Azja. Ta jednak przybiera zbyt liczne i różnorodne oblicza, by mogła stanowić kontrapunkt. Od filologii po ekonomię funkcjonuje utrwalona świadomość choćby minimalnie dokładniejszego podziału na Bliski, Środkowy i Daleki Wschód. Europa jednak może wydawać się jednolita tylko z bardzo odległej perspektywy. Europa jako Zachód rozkładana jest na zachodnią i wschodnią, i może jeszcze na środkową lub centralną, bo już sam leksem 'wschodni' nabrał pejoratywnego znaczenia. Orient, orientalny, orientalistyka przez obcy rdzeń pozostają bardziej neutralne lub niosą z sobą nutę romantycznego egzotyzmu.

Są jednak tereny, dla których trudno znaleźć wystarczający język opisu. Bałkany i obszar współczesnej Turcji leżą na szlaku z Zachodu na Wschód (lub w przeciwnym kierunku), ale czy znajdują się po któreś ze stron; a może na tych

ziemiach, w tych społeczeństwach i kulturach można znaleźć przecięcie się linii podziałów. Piszę o liniach, które, zbiegając się, mogłyby stworzyć podzbiór, zawierający w sobie elementy obu większych zbiorów nazywanych Zachodem i Wschodem.

Posłużę się jeszcze raz stereotypowym podziałem wyznaczającym cechy obu fenomenów. Binarne zestawienia typu: racjonalne – emocjonalne, indywidualne – kolektywne, nowoczesne – tradycyjne sugerują wyraźnie, że wartości te są nie do pogodzenia; co więcej – z układu tego trzeba wnosić, że pierwszy element (zachodni) posiada wartość dodatnią, a wschodni ujemną. To nie tylko myślenie zdroworozsądkowe, stereotyp kultury popularnej, bo przywoływany przez znanych kulturoznawców i filozofów. Agata Bielik-Robson w artykule *Kościół, czyli „parcie na Wschód"* w następujący sposób ocenia próby zbliżenia pomiędzy Kościołem rzymskim a patriarchatem moskiewskim: „Niestety, Wschód nadal jest Wschodem i nadal kocha wszelkie formy autorytarnych despotii, w pogardzie mając wartości liberalne, które uparcie nazywa brakiem wartości" [Bielik-Robson 2012].

Zatem to Zachód wyznacza, co jest lepsze, nowocześniejsze, wartościowsze. Nie chodzi jednak tylko o politykę i religię, ale także kulturę i estetykę. Często wydaje się, że Wschód dał się zwieść i uwieść ideologii płynącej z zewnątrz. Co więcej, postanowił udowodnić, że dogania i dorównuje we wszystkim hegemonowi. Jedną z dziedzin, w której miał się wykazać Wschód (prawdziwe jest też zdanie: Wschód postanowił się wykazać[1]) była literatura, zwłaszcza proza powieściowa. I wydaje się, że nie zdążyła tego dokonać nim Zachód ogłosił koniec tradycyjnej powieści i wprowadził post-, a potem postpostmodernizm, w końcu (może) posthumanizm, w których klasycznie rozumiana powieść przeżywa kryzys lub w każdym razie poszukiwane są nowe środki wyrazu. Doganianie jest zawsze procesem trudniejszym od samodzielnego działania. Pozostawanie w tyle skazuje na posądzenia o wtórność i powielanie schematów. Być może jednak, co postaram się pokazać, w tym kroczeniu/biegu za udało się znaleźć skrót i, wracając do tradycyjnych, własnych gatunków, wyprzedzić czołówkę.

Pretekstem do zabrania głosu na ten temat stała się wielokrotnie nagradzana powieść Vladislava Bajaca *Hamam Balkanija.* Nie pierwszy raz bohaterem literackim stał się Bajica Sokolović, znany również jako Mehmed-paša Sokolović/Sokollu (1506–1579). Barwne życie tej postaci zostało dokładnie opisane m. in. przez Iva Andricia i Radovana Samardziję oraz naturalnie przez historyków. Powieść V. Bajaca uznana została przez krytykę za tekst o poszukiwaniu tożsamości.

---

[1] Wiek XIX – okres tzw. odrodzeń narodowych wielu wspólnot wschodnioeuropejskich (choć nie tylko) oraz bliskowschodnich był czasem doganiania wzorców Zachodniej Europy. Udowodnienie, że posiada się standardowy język, słowniki, gramatyki, że w języku tym można tworzyć dzieła chociaż trochę zbliżone do europejskich miało stanowić gwarancję uznania odrębności etnicznej i kulturowej w oczach mocarstw.

O jakiej tożsamości piszą? Niedefiniowany termin wydaje się należeć do podstawowego słownictwa z ustalona semantyką. Gdyby próbować zrekonstruować zdroworozsądkowe myślenie, które nasuwa się szczególnie we wschodnioeuropejskim dyskursie, losy Bajicy-Mahmeda wyglądałyby tak: mniej więcej osiemnastoletni Serb z Bośni zostaje zabrany z rodzinnych stron w czasie, kiedy przygotowywał się do roli prawosławnego duchownego, trafia do służby janczarskiej, przechodzi na islam, poznaje język i pnie się po szczeblach kariery dworskiej aż do stanowiska paszy. Psychologicznie natomiast jego życie to wewnętrzne rozdarcie pomiędzy serbskością a osmańskością, między prawosławiem a islamem.

Taka rekonstrukcja postaci musi być oparta na założeniu, że jednostka rzeczywiście posiadała świadomość narodową lub choćby etniczną oraz że w sposób naturalny była z konkretną tożsamością związana:

> Решио сам, дакле, да пишем о једном Србину који је постао нешто друго. То „друго" ме је занимало. Чак не толико ни оно „Србин" иако, и да сам хтео, то не бих могао да одвојим од Другости. Када бих заиста заронио, сасвим дубоко, признао бих да ме је суштински и заправо занимало само постојање преласка из Једног у Друго, и сам тај чин. [Bajac 2012: 22]

V. Bajac nie jest obrazoburczy, nie sprzeniewierza się serbskiemu kanonowi, wg. którego jego naród znajdował się pod pięciusetletnią okupacją Imperium Osmanów, a najstraszniejszym podatkiem, jakim trzeba było się opłacać, była danina z własnych dzieci. Kariera wojskowa, urzędnicza czy państwowa nie zacierała w psychice uprowadzanych chłopców więzi z rodzinnymi stronami, z językiem i religią. Taki jest też bohater jednej z części równolegle prowadzonych narracji. Jednak V. Bajac wykracza poza ten schemat. Stara się pokazać, w jaki sposób na serbską tożsamość nakłada się przynależność do wielkiego państwa, którego religią jest islam, a językiem osmańsko-turecki, arabski i perski. W odróżnieniu od tradycyjnego ujęcia u V. Bajaca bohater dorasta, rozwija się, by stać się z Bajicy Mehmedem, który jednak nie odrzuca nagromadzonego doświadczenia; przeciwnie ma jego świadomość i wykorzystuje je w prowadzeniu polityki:

> Novi gospodari njegove sudbine znali su ko je; ovamo nije stigao kao slučajno pronađeno dete već kao namerno odabran momak sa imenom, prezimenom i rodoslovom. Njegov dolazak u Tursku carevinu čak je bio naručen! Jeste bio doveden u tuđinu, ali ne da bi nestao već da bi nešto postao. Trebalo je biti pametan i praktičan. Iz svega je valjalo, tako mu je otac govorio, izvući kakvo dobro, ako ne i korist. [Bajac 2012: 30]

Równolegle toczy się opowieść o V. Bajacu, postaci fikcyjnej jak zapowiada V. Bajac, we wstępie pisząc, że wszystkie postaci i ich nazwiska są wymyślone. Relacje ze wspomnień i spotkań współczesnego serbskiego pisarza i tłumacza z innymi pisarzami, muzykami, artystami, wśród których są m.in. Orhan Pamuk,

Alberto Mangel i Alen Ginzberg, Lenard Koen i Sjon, Alan Stivel i przywódca ETA Raul T., Čedomil Veljačić… mają zwrócić uwagę na różne perspektywy postrzegania świata. W konsekwencji zaś składają się na pełen obraz jednostki, która jest sumą doświadczeń, opinii innych. Ludzie spotykani w różnym czasie i różnych miejscach, choć najczęściej tym miejscem bywa Belgrad – świat, w którym bohater dorasta i formuje siebie.

Konstrukcja powieści oparta jest na binarnych opozycjach typu: przeszłość – teraźniejszość, Stambuł – Belgrad, Bajica – Mehmed, Mehmed – sam Bajac jako postać powieściowa i spełnia modelowo wszystkie cechy powieści postmodernistycznej. Dają się nabrać ci krytycy, którzy w recenzjach pisali, że Mehmed pasza jest postacią ponadczasową. V. Bajac aktualizuje go właśnie przez to, że Bojica/Mehmed staje się postacią współczesną, kimś, kto łączy, a nie dzieli. Historiozoficzna metafikcja (w ujęciu autorki terminu, Lindy Hutcheon) pozwala autorowi nie starać się o obiektywny opis wydarzeń i osób historycznych, ale śledzić dyskursywny kontekst opowieści o wydarzeniu i osobie. Tradycyjne analizy dążące do obiektywizmu w poszukiwaniu prawdy zostały zanegowane przez podważenie samej możliwości poznania przeszłości. Tę pozytywną wiarę w zdolności poznawcze zastąpiono przekonaniem, że istnieją jedynie narracje, które nieustannie produkują referencyjność, dla której przyczynowość jest całkowicie umowna. Stąd już tylko krok od zdecydowanego odrzucania logocentrycznego, a zatem z gruntu zachodniego pojmowania relacji języka i rzeczywistości. W poszukiwaniu nowego języka wyrazu, jeśli taki w ogóle jeszcze jest możliwy, pisarze zachodni coraz chętniej przesuwają kompozycję tekstu ku jego obrazowości. Paradoksalnie zabieg ten zbliża literaturę europejską do zapomnianej lub też nigdy dokładnie nie poznanej literatury Wschodu. Naśladując zaś Zachód, pisarze wschodni wracają do własnego kulturowego dziedzictwa. Na paradoks ten zwraca uwagę Orhan Pamuk w serii wykładów, które ukazały się pod wspólnym tytułem *Pisarz naiwny i pisarz sentymentalny.* Literatura Bliskiego Wschodu nie miała do końca XIX w. odpowiednika europejskiej powieści, szybko jednak gatunek ten zdobył popularność. Odmienne tradycje, w tym różne pojmowanie fikcji, wymagały jednak przystosowania powieści do lokalnych kultur:

> Proces twórczej oraz praktycznej adaptacji europejskiej koncepcji fikcyjności do lokalnych warunków stał się źródłem licznych komplikacji, z których zrodziło się wiele nowych form wyrazu. Autorzy nie należący do kręgu kultury zachodniej, a odczuwający potrzebę walki z zakazami, tematami tabu czy represyjności państw autorytarnych, wykorzystali zapożyczoną z Zachodu koncepcje fikcji powieściowej, by mówić o „prawdzie", której nie mogli otwarcie głosić. [Pamuk 2012: 39]

Podstawowym problemem w adaptacji zachodniej powieści było nauczenie się oraz przyzwyczajenie czytelnika do nowego typu percepcji. Znane na Wschodzie *masnawi*, czyli historie pisane rymowanymi dystychami, ale również baśnie

i legendy opisywały świat, wobec którego czytelnik zajmował miejsce zewnętrzne. Tymczasem powieść nakazywała odbiór świata z wewnątrz oczami bohatera.

Kolejną trudnością, na którą zwrócił uwagę O. Pamuk, był nadmiernie eksponowany przez literaturę zachodnią psychologizm postaci, a właściwie chęć, by stworzyć bohatera o jak najbardziej złożonej psychice. Dla pisarza ze „Wschodu" tego typu zabieg literacki musiał kłócić się z codziennym doświadczeniem człowieka, wymuszając przekonanie o nadrzędnej roli doznań psychicznych w życiu.

W *Hamam Balkanija*, podobnie jak w twórczości O. Pamuka (najczęściej przywoływanym w powieści bohaterze – współrozmówcy, z którym V. Bajac poszukuje tematu do kolejnej książki, a potem z dwu perspektyw analizują osmańsko-bałkańską przeszłość), o decyzjach życiowych decyduje kontakt z innymi ludźmi, rozmowy, dyskusje, innymi słowy – komunikacja. Staje się ona tym ważniejsza, im zakres zdobywanych doświadczeń jest szerszy. Zamknięcie się na inność, w homogenicznym społeczeństwie, utrwala zastane opinie i aksjomaty o otaczającym świecie. W nawiązaniu do stwierdzenia V. Bajaca, że interesuje go bardziej człowiek niż „Serb", warto przywołać Benedicta Andersona – wybitnego, acz wciąż szokującego wielu, teoretyka wspólnot, które określił jako wyobrażone: „jest wyobrażona, ponieważ członkowie nawet najmniej licznego narodu nigdy nie znają większości swych rodaków, nie spotykają ich, nic nawet o nich nie wiedzą, a mimo to pielęgnują w umyśle obraz wspólnoty" [Anderson 1997: 19]. Czy zatem mogą istnieć narodowe przekonania, wartości podzielane przez wszystkich? Czy przez samo urodzenie się na jakimś terytorium człowiek jest skazany i zmuszony dzielić z obywatelami tego samego państwa te same poglądy? B. Anderson naród zestawia ze wspólnotami, które nie znają politycznych podziałów i granic. Dwoje ludzi pochodzących z odległych krajów może łączyć więcej wspólnych elementów życia (gust literacki, muzyczny, styl ubierania się itp.) niż z kimś, kto formalnie jest obywatelem jego państwa, ale różni go religia, poglądy polityczne i estetyczne. V. Bajac, wydaje się, podziela takie stanowisko, prezentując tak wielu ludzi, z którymi miał kontakt.

Skoro zatem zachodnioeuropejska powieść tradycyjna była patrzeniem na świat przez pryzmat złożonej psychiki bohatera, to odrzucenie lub też nieprzyjęcie takiej perspektywy i warsztatu pisarskiego doprowadza do zastępowania jej ciągłym poszukiwaniem tematu, języka, dyskursu poprzez stałe odnajdywanie innych tekstów i rozmówców. Narracja natomiast stała się opowiadaniem, co cofa lub przenosi powieść w poetykę znaną bałkańskim bardom czy bliskowschodnim *meddahom*.

Opowieści tego typu fascynują i inspirują Europę już kolejny raz. To właśnie dzięki ich obrazowości O. Pamuk zaliczył powieść (prócz tych najbardziej zaangażowanych politycznie i społecznie) do sztuk wizualnych: „Wiemy wszyscy, że w odróżnieniu od innych gatunków literackich powieści odsyłają nas do codziennych doświadczeń i wrażeń zmysłowych, których czasem nawet nie zauważamy" [Pamuk 2012: 84].

Odkrywanie we własnej tradycji najnowszych trendów w warsztacie pisarskim łączy się z redefinicją przeszłości, spychanej w niepamięć w dyskursach narodowych. XIX-wieczna decyzja o powstaniu narodów na Bałkanach i utworzenie nowoczesnego państwa tureckiego, wiązała się z zapożyczonymi modelami europejskimi, tzn. obywatelskim w wydaniu francuskim lub niemieckim wzorem opartym na przeświadczeniu o genetycznym powinowactwie wszystkich członków społeczności i wspólnym, wyjątkowym języku jako żywej skarbnicy przeszłości. Nałożenie tak ujętej narodowości na podstawową oś podziałów charakterystyczną dla Bałkanów, czyli identyfikację ze względu na konfesję, doprowadziło do powstania zamkniętych i izolowanych państw narodowych, poszukujących i wciąż na nowo poświadczających swoją tożsamość i unikatowość. W wypadku Serbii (choć można jako przykład podać dowolnie inny kraj regionu, a szerzej też Europy wschodniej) jest to przyjęcie słowiańsko-prawosławnego paradygmatu. Przyjęcie religii jako decydującego elementu, który wpływa na przynależność do narodowości, ostatecznie też implikuje, że katolik zostanie Chorwatem, a muzułmanin Bośniakiem itd. Identyczna polityka narodowa prowadzona jest również w Republice Tureckiej.

Tymczasem nieśmiało pojawia się równolegle, a przy tym w opozycji do narzuconego dyskursu, próba rehabilitacji osmańskiej przeszłości. *Tursko igo* ‘jarzmo tureckie’ przestaje być powoli jedynym synonimem pięciuset lat wspólnego życia Słowian i Osmanów. Turek, jak w powieści V. Bajaca Orhan Pamuk, staje się partnerem do dyskusji i rozwiązywania problemów przeszłości oraz wskazywania, jak silne były więzi w ciągu wieków oraz jak skomplikowane było zagadnienie tożsamości. Wydaje się, że kurcząca się Serbia, pozostawiona na marginesie konsolidującej się Europy, a przecież nie należąca do Wschodu, szuka alternatywnej drogi identyfikacji poprzez ponowne odkrywanie bogactwa związków z osmańskim dziedzictwem.

Znacznie dobitniej niż V. Bajac, który pokazuje czytelnikowi bogactwo tożsamości hybrydycznej, a jeszcze dokładniej, że samoidentyfikacja nie jest atrybutem, ale procesem związanym z ciągłym nawarstwianiem się różnych wpływów, wyraził swój pogląd na losy małego państwa I. Kadare w *Pałacu snów*. Tu jeden z bohaterów, członek prominentnego osmańskiego rodu pochodzenia albańskiego, poddaje w wątpliwość walkę o niepodległość kraju (Albanii), skoro ceną za odłączenie się od potężnego imperium ma się stać całkowita utrata znaczenia. Konsekwencją zaś utrzymywania imaginacyjnej dumy narodowej może być jedynie szowinizm.

W kompozycji opowieści V. Bajaca warto też zwrócić uwagę na ich podział. Jakkolwiek krytycy zauważają układ cyrylica – łacinka, to pozostawiają go bez omówienia. Według mnie natomiast jest to ważny klucz do odczytania tekstu. Rozdziały, uszeregowane naprzemiennie zgodnie z kolejnością alfabetyczną obu systemów graficznych, w wersji drukowanej łacinką stanowią opowieść o dziejach życia osmańskiego dowódcy i polityka, cyrylickie natomiast to wspomnie-

nia, czasem dziennik współczesny V. Bajaca – postaci literackiej. Zabieg ten, prócz jednoznacznego i powierzchniowego podziału dwu wątków, przedstawia skomplikowaną sytuację Serbii. Wyżej wspomniany modelowy wzór Serba, który jest wyznawcą Cerkwi prawosławnej, a wartości, których ma przestrzegać zostały wyznaczone już przez św. Sawę i spisane pismem cyrylickim, kłóci się ze zmieniającym się obrazem młodszych pokoleń. Serbia, która konstytucyjnie chroni cyrylicę, w większości opanowana jest przez łacinkę. Pierwsze z pism jest grafią świętej Cerkwi i przodków, ale też przez samych Serbów postrzegane jest jako balast nieprzystający do współczesnego świata Internetu i techniki. Wisi nad nim cień wstecznictwa i identyfikacji ze Wschodem. Łacinka, wprost przeciwnie, jawi się jako pismo nowoczesne i demokratyczne, stoi za nim zachodnia wolność i otwartość na świat.

W serbskiej obronie cyrylicy łatwo znaleźć analogię do posunięć tureckiego rządu pod prezydenckim przywództwem Recepa Erdoğana, który od 2014 r. wprowadził (czasowo dobrowolną) naukę pisma arabskiego i *osmanlicy* języka turecko-osmańskiego do szkół średnich. Reforma ta ma przeciwdziałać sekularyzacji społeczeństwa i, poprzez język zarzucony przez Republikę Atatürka, dać możliwość, a raczej nakazać kontakt z tekstami islamskiej przeszłości.

I wreszcie sam tytuł. Bałkany – już nie na wschodzie, ale jeszcze nie na zachodzie – mierzą się ze stereotypem dzikości, swarów, wojen, braku demokratycznych wolności; zamknięte w folklorystycznym skansenie z dziewiętnastowiecznych wizji ojców narodowych państw. I *hamam* ar. *al-hammam* miejsce demokratycznych (jak rzymskie łaźnie) spotkań, gdzie wszyscy przez nagość stają się sobie równi, i religijnych ablucji. Te najwspanialsze konstrukcje pozostawione na terenie Imperium Osmańskiego a zatem również w Serbii przez genialnego architekta Sinana (z pochodzenia Greka), kolejnej postaci powieści V. Bajaca, przy tym druha i inspiratora duchowego Mehmeda paszy, są metaforyczną nadzieją na oczyszczenie z minionych uprzedzeń i pojednanie.

LITERATURA

[Anderson 1997] – B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Znak, Kraków.

[Bajac 2012] – V. Bajac, *Hamam Balkanija*, Arhipelag, Beograd.

[Bielik-Robson 2012] – E. Bielik-Robson, *Kościół, czyli „parcie na Wschód"*, http://www.wysokieobcasy.pl/wysokieobcasy/1,100865,12505965,Kosciol_czyli_parcie_na_Wschod_.html (25.01.2016).

[Kipling 1994] – R. Kipling, *The Collected Poems of Rudyard Kipling*, Wordsworth Editions Limited, Hertfordshire.

[Pamuk 2012] – O. Pamuk, *Pisarz naiwny i sentymentalny*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

[Said 1991] – E. W. Said, *Orientalizm*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.

Artur Stęplewski

MEHMED SOKOLOVIĆ AS A LITERARY FIGURE ON THE MARGINS OF THE NOVEL *HAMAM BALKANIJA* BY VLADISLAV BAJAC

(Summary)

The person of half-Turk half-Serb Mehmed Pasha-Sokolović – is an interesting topic for writers. The novel written by V. Bajac *Hamam Balkanija* not only shows the character of the famous pasha, but it is also an example of poetics, which combines European fictional standards with Oriental story-telling. It is a novel about identity built entire life through contact with others. V. Bajac, who is a modern writer, is also an interesting character looking for a new topic and a new language of expression. Two stories are separated – one is printed in Cyrillic, the other in Latin alphabet, thus reminding us of another important aspect and symbol of identity of Serbia.